

JAN GRZYMSKI

Uczelnia Łazarskiego w Warszawie

Europa wyobrażona. Język i interpretacje

Europe Imagined: Language and Interpretations

Drawing on hermeneutics, cultural anthropology and critical social theory, this article analyses different ways of ‘speaking about the European Union’. Firstly, it argues that ‘Europe’ should be seen as an imagined space to which different social and political actors attribute different meanings over time. Secondly, it points out that intersubjective moment of (self-)identification of Europe is of paramount importance for what is Europe today, especially in context of postmodernity and contemporary technocratic modes of the EU governance. Lastly, it calls for establishment of Critical European Studies and puts an emphasis on the role academic critique in ‘speaking about the EU’.

Keywords: European Union, Europe, interpretation, hermeneutics, critical social theory, anthropology, constructivism.

O tym, że Europa to „niedokończona przygoda”¹, że to „najlepsze miejsce do życia na Ziemi”², że „Europa umarła, niech żyje Europa”³, że Europa jest w „pułapce”⁴ albo że dochodzi właśnie „do przedziwnej śmierci Europy”⁵, słyszymy obecnie od wielu polityków, publicystów, intelektualistów oraz badaczy Europy i Unii Europejskiej. Trudno zrozumieć popularność terminu

1 Z. Bauman, *Europa niedokończona przygoda*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

2 Donald Tusk, broniąc osiągnięć integracji europejskiej, mówił: „Miejmy zatem odwagę być dumni z własnych osiągnięć, które uczyniły nasz kontynent najlepszym miejscem na Ziemi”. Donald Tusk, *United We Stand, Divided We Fall*: list w sprawie przyszłości UE wystosowany przez Donalda Tuska przed szczytem na Malcie do 27 szefów państw i rządów, www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2017/01/31/tusk-letter-future-europe (dostęp: 28.04.2018).

3 Th. Schmid, *Europa umarła, niech żyje Europa! Światowe mocarstwo musi odnaleźć się na nowo*, przeł. B. Nowacki, Wydawnictwo Polityki, Warszawa 2016.

4 C. Offe, *Europe Entrapped*, Polity, London 2015.

5 M. Douglas, *Przedziwna śmierć Europy*, przeł. T. Biedroń, Zysk i S-ka, Warszawa 2018.

„Europa” bez kilku wyjaśnień, których warto dokonać bardziej z perspektywy socjologii historycznej i antropologii polityki niż – jak to obecnie często się odbywa – z perspektywy politologii, europeistyki czy stosunków międzynarodowych. Zaskakujące jest to, że nadal, kiedy mówimy „Europa”, wskazujemy prawie wyłącznie na Unię Europejską. Traktujemy to niemal jak oczywistość i rzadko myślimy o „Europie” jako o po prostu geograficznym kontynencie. Tymczasem wnikliwi badacze historii idei, socjologowie historii czy antropologowie polityki dostrzegli już, że tego rodzaju skrót myślowy nie jest ani przypadkowy, ani nieistotny dla reguł dyskursu politycznego dotyczącego Europy i UE. Jak będę przekonywał w tym artykule, ów skrót myślowy ma kluczowe znaczenie dla odpowiedzi na postawione pytanie – „jak mówić o Unii Europejskiej?”.

Odpowiedź na to pytanie powinna zostać jednak poprzedzona przemyśleniem – „czym jest Europa?”. Nie chodzi tylko o „bezużyteczne” akademickie rozważania. Rzecz jest dużo poważniejsza. Należy sięgnąć do najgłębszych pokładów naszego wspólnego rozumienia i języka, zobaczyć, jak różne sposoby wypowiedzania się tworzą intersubiektywne znaczenie tego, „czym jest Europa”, oraz jak sposób mówienia o Europie i Unii Europejskiej tworzy – lub jak można powiedzieć „konstruuje” – ich polityczną rzeczywistość. Celem autora jest więc – w nawiązaniu do hermeneutyki, antropologii kulturowej oraz teorii krytycznej – wskazanie, jak „mówimy o Unii Europejskiej”. Przyjęcie takiej perspektywy oznacza, że kluczowa w naszych dyskusjach o UE i Europie jest kategoria interpretacji i uznanie prymatu języka, jakim się posługujemy, mówiąc o nich. Zgodnie z założeniami hermeneutyki, każda interpretacja tworzy nowe rozumienie danego zjawiska. Podejmę więc próbę wskazania, że tylko rozumienie naszego rozumienia „Europy” pozwoli nam lepiej określić – „jak mówić o Unii Europejskiej?”.

W artykule analizuję kilka płaszczyzn owego „rozumienia rozumienia” UE i Europy. Po pierwsze, wskazuję, że „Europę” należy traktować jako przestrzeń wyobrażoną, której różni aktorzy polityczni i społeczni w różnych okolicznościach nadają różne znaczenia. Po drugie, przekonuję, że intersubiektywny moment (samo-)identyfikacji Europy jest najważniejszą płaszczyzną rozumienia tego, czym jest Europa oraz wpływa na współczesne rozumienie dążeń do „zjednoczenia Europy”, zwłaszcza w kontekście (po-)nowoczesności oraz współczesnego technokratycznego sposobu zarządzania „Europą”. Wreszcie, na samym końcu wskazuję na konieczność zwrotu w stronę krytycznych studiów europejskich oraz rolę akademickiej krytyki w naszych sposobach „mówienia o Unii Europejskiej”.

Europa jako przestrzeń wyobrażona

Merje Kuus – bardzo inspirująca estońsko-kanadyjska badaczka z obszaru krytycznej geopolityki – zauważyła w trakcie swoich badań terenowych w Komisji Europejskiej, że dla wielu jej rozmówców pracujących dla Komisji „Europa” przybierała postać fantasmagoryczną. Wszyscy się na nią powoływali, ale nikt nie był w stanie do końca wyjaśnić, czym ona jest⁶. Trudność w określeniu – „czym jest Europa?” – rodzi się już na etapie rozstrzygnięcia jej geograficznych granic. Z pozoru może to wydawać się proste: Europa to zachodnia część Eurazji, w większości otoczona morzami i Oceanem Atlantyckim z lądową granicą na Uralu oraz między Morzem Kaspijskim i Czarnym wraz z częścią obszarów Turcji i Rosji, zazwyczaj traktowanych jako kraje geograficznie europejskie, ale ze swoimi „częściami azjatyckimi”. Przypadek Rosji i Turcji wyraźnie wskazuje, że geografia odgrywa drugorzędną rolę w ustaleniu granic kontynentu europejskiego. Zygmunt Bauman słusznie zauważał, że „Europa nigdy nie miała ustalonych granic i wątpliwe, aby mogła ich się doczekać, dopóki jej «istota» będzie – tak jak dotychczas – «swobodna» i jedynie luźno, jeśli w ogóle, związana z jakimś konkretnym miejscem w przestrzeni”⁷.

Dobrą ilustracją owej geograficznej płynności granic Europy jest koncepcja „Europy Środkowej”, która politycznie stanowiła zawsze obszar półperyferyjny względem zachodniej – uważanej za centralną – części kontynentu. Europejska tradycja suwerenności państwowej i późniejszy model państwa narodowego opierały się zawsze na założeniu, że centralna pozycja należna jest jednemu, niepodzielnemu ośrodkowi władzy, czyli że uprawianie polityki wiąże się z istnieniem jednego centrum i ośrodku władzy⁸. „Europa Środkowa” nigdy nie zajmowała „centralnej” pozycji politycznej czy ekonomicznej na kontynencie europejskim. Paradoksalnie, stanowiła ona w latach 80. i 90. XX w. obszar, który był w trakcie stawania się „bardziej europejskim” i dyskursywnie przesuwał się na „Zachód” postrzegany jako centrum⁹. Można stwierdzić, że była ona przykładem na politycznie wyobrażoną przestrzeń

6 M. Kuus, *Geopolitics and Expertise. Knowledge and Authority in European Diplomacy*, Wiley Blackwell, Oxford 2014, s. 8.

7 Z. Bauman, *Europa niedokończona...*, s. 13.

8 J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, przeł. Z. Izdebski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958; E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Difin, Warszawa 2009.

9 M. Kuus, *Europe's Eastern Expansion and the Reinscription of Otherness in East-Central Europe*, „Progress in Human Geography” 2004, vol. 28, nr 4.

z wieloma różnymi definicjami i znaczeniami¹⁰. Co więcej, jak wykazał Máté Zombory, w krajach samoidentyfikujących się jako „Europa Środkowa” powstało kilkanaście miejsc roszcujących sobie prawo do bycia „geograficznym środkiem Europy”¹¹. Wyrażało to bez wątpienia rodzaj kompensacji braku politycznego znaczenia tych państw oraz stanowiło element rywalizacji między nimi, które będzie „bardziej europejskie”. Odpowiadało to więc silnej potrzebie tych państw do potwierdzenia swojej tożsamości jako pełnoprawne „europejskie” terytorium. Gdybyśmy jednak wiedzieli jednoznacznie, czym jest i gdzie jest „Europa”, to taki „geograficzny środek Europy” mógłby być bezspornie tylko jeden, a bycie w „Europie Środkowej” nie byłoby tylko drogą do centrum, czyli do Europy Zachodniej.

Odpowiadając zatem na pytanie, „czym jest Europa?”, trzeba powiedzieć, że nie ma jednej „Europy”. Jest wiele „Europ”, tak jak jest wiele sposobów wyobrażania sobie, czym i gdzie jest „Europa”¹². William Outhwaite – jeden z najbardziej uznanych brytyjskich socjologów badających procesy integracyjne – przekonuje, że (samo-)identyfikacja z „Europą” pojawiła się wraz z określonym rozwojem historycznym ludności mieszkającej w zachodniej części Eurazji oraz – co ważniejsze – że jest to jednocześnie „wyobrażona” kategoria polityczna, społeczna i kulturowa¹³ lub, jak można powiedzieć w nawiązaniu do znanej frazy Benedicta Andersona, „wspólnota wyobrażona”¹⁴. Jeżeli założymy, że „Europa” nie istnieje tylko jako obszar geograficzny (zwłaszcza przy istniejących wątpliwościach co do jej terytorialnych granic), to powinniśmy ją postrzegać przez pryzmat tego, jak poszczególni polityczni i społeczni aktorzy wyobrażają sobie, rozumieją i jakie nadają znaczenie przestrzeni, którą nazywają „Europą”. „Europa” jest przestrzenią wyobrażoną, której różni ludzie w różnym czasie nadają różne znaczenia. Outhwaite wskazuje, że trudno mówić o „Europie” we wczesnych okresach ludzkiej historii.

10 S. Skrabec, *Geografia wyobrażona. Koncepcja Europy Środkowej w XX wieku*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013; T.G. Ash, *Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej*, przeł. J. Anders, Polonia, Londyn 1990; T.G. Ash, *Gdzie jest teraz Europa Środkowa?*, w: *idem, Historia na gorąco: eseje, reportaże z Europy lat 90.*, przeł. J. Piątkowska, Znak, Kraków 2000; W. Przybylski, Marcin Moskalewicz (red.), *Understanding Central Europe*, Routledge, New York 2018.

11 M. Zombory, *Centers of Europe*, w: W. Przybylski, M. Moskalewicz (red.), *Understanding...*, s. 32–42.

12 W. Biebuyck, Ch. Rumford, *Many Europes. Rethinking Multiplicity*, „European Journal of Social Theory” 2012, vol. 15, nr 1, s. 3–20.

13 W. Outhwaite, *European Society*, Polity Press, Cambridge 2008, s. 5.

14 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Znak, Kraków 1997.

Kluczowy moment w wyłonieniu się tego, co dziś rozumiemy jako „Europę”, wiązał się z momentem identyfikacji przez innych oraz momentem samo-identyfikacji ludności zamieszkującej tę część Eurazji jako „Europejczyków”.

(Samo-)identyfikacja Europy

Nie ma oczywiście zgody ani pośród polityków, ani pośród badaczy, kiedy taki moment nastąpił. Mamy do czynienia raczej z serią często sprzecznych lub politycznie motywowanych interpretacji. Poruszamy się bowiem na obszarze wspólnego rozumienia tego, co wyobrażamy sobie jako „Europę”. „Europa” nie istnieje jako „fakt” geograficzny. Wydaje się, że sposób, w jaki określamy moment „narodzin Europy”, w dużym stopniu określa także nasze własne polityczne i historyczne inklinacje. Rozważając moment początku (samo-)identyfikacji Europy, odwołajmy się jednak do socjologów, filozofów i historyków, mając przy tym pełną świadomość tego, że ich wnioski zawsze są oparte w pewnym stopniu na ich „przed-rozumieniu” historii Europy. Powinniśmy zatem wskazać kilka takich momentów: zagrożenie tureckie Europy w XVI w., epoka oświecenia wraz z poprzedzającymi ją renesansem, rewolucją naukową i reformacją oraz kolonialna dominacja Europy nad Nie-Europą, która została zapoczątkowana przez ekspedycję Krzysztofa Kolumba. Należy podkreślić, że owe momenty (samo-)identyfikacji zakładały w dużym stopniu poczucie wyższości Europejczyków nad resztą świata oraz pozwoliły na zbudowanie europejskiej tożsamości w opozycji do Obcego/Innego i miały decydujący wpływ na sposób myślenia i mówienia Europejczyków o sobie i innych. Opierały się one także na oświeceniowym założeniu o uniwersalizmie europejskiego modelu politycznego, ekonomicznego i społecznego połączonego z przekonaniem, że istnieje potrzeba dyfuzji tego modelu poza terytorium Europy¹⁵. Silnym motywem w (samo-)identyfikacji Europejczyków był też europocentryzm¹⁶.

Ludwik de Jaucourt zawarł w *Wielkiej encyklopedii francuskiej* Diderota i d’Alemberta jedną z pierwszych definicji „Europy”. Określił ją jako przestrzeń zamieszkałą przez białą rasę z dominującą religią chrześcijańską.

15 I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, przeł. A. Ostolski, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2007; J.M. Blunt, *The Colonizer Model of the World. Geographical Diffusionism and Eurocentric History*, The Guilford Press, New York 1993.

16 S. Hall, *The West and the Rest: Discourse and Power*, w: S. Hall, B. Gieben (red.), *Formation of Modernity*, Polity, Cambridge 1992; E. Shohat, R. Stam, *Unthinking Eurocentrism: Multiculturalism and Media*, Routledge, London 1994.

De Jaucourt eksponował odmienność i supremację „Europy” nad innym terytoriami. Wskazywał także na geograficzne granice Europy, rozpoczynając wieloletnie i nierozstrzygnięte próby ustalenia, gdzie ona kończy się i gdzie przebiega granica między Europą i Azją. Warto przy tym podkreślić, że autorzy *Encyklopedii* w niewielkim stopniu orientowali się w specyfice wschodnich części Europy. Wolter nigdy nie przekroczył granic Prus, Monteskiusz dotarł najdalej na Węgry, a Diderot udał się do Petersburga dopiero po publikacji ostatniego tomu *Encyklopedii*¹⁷.

Polski filozof Leszek Kołakowski twierdził, że moment (samo-)identyfikacji Europy nastąpił w XVI w. w wyniku zagrożenia tureckiego¹⁸. Stosowanie terminu „Europa” miało mieć charakter elitarny i retrospektywny. Używały go głównie ówczesne elity polityczne i społeczne, które sięgały do źródeł antycznych, legitymizując określoną wizję „Europy”. Janusz Tazbir twierdzi nawet, że autorem pierwszego znanego pisemnego użycia przymiotnika „europejski” był polski poeta Maciej z Miechowa, co miało związek z jego poparciem dla polityki antytureckiej¹⁹. Współczesny socjolog Iver B. Neumann wskazuje, że przynajmniej do okresu po II wojnie światowej i wstąpienia Turcji do NATO Turcy odgrywali rolę „Innego” dla „Europy”. Europejczycy traktowali obecność Turcji w Europie i jej „europejskość” jako przypadkową i historycznie nietrwałą²⁰.

Kolejny ważny element europejskiej (samo-)identyfikacji wiąże się z tym, co Edward Said określił mianem „orientalizmu”. Według niego, wyrażał się on w określonym sposobie myślenia, dokonującym ontologicznych i epistemologicznych rozróżnień pomiędzy Wschodem i Zachodem²¹. Służył on przede wszystkim do kulturowego i cywilizacyjnego uzasadniania dominacji kolonialnej „Europy” nad „nie-Europą”. W swojej głośnej książce *Orientalizm* Said przedstawia pierwsze orientalistyczne motywy w kulturze europejskiej już w tekstach Homera i Ajschylosa. Jednak w XIX w. najbardziej charakterystyczne motywy, które później zdominowały orientalizm,

17 M. Forycki, *Świat słowiański w granicach oświeconego kontynentu? Wokół hasła „Europa” z Encyklopedii Diderota i d’Alemberta*, w: F. Wolański, R. Kołodziej (red.), *Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją. Przestrzeń wyobrażeń*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 121.

18 L. Kołakowski, *O Polsce w Europie*, w: H. Machińska (red.), *Idea Europy*, Biuro Informacji Rady Europy, Warszawa 2004, s. 39.

19 J. Tazbir, *W pogoni za Europą*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 1998, s. 9.

20 I.B. Neumann, *Uses of Other. The ‘East’ in the European Identity Formation*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1999, s. 39–63.

21 E. Said, *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Zysk i s-ka, Poznań 2005, s. 30–31.

można znaleźć np. w pracach Jamesa Milla, Georga Wilhelma Friedricha Hegla i Karola Marksa. Należy bardzo wyraźnie podkreślić, że orientalizm stanowił sposób postrzegania „Orientu” wynikający z zajmowanego przez ów „Orient” miejsca w zachodnim imaginarium. „Wschód” i „Orient” wyobrażano sobie w „Europie” jako obszar nieracjonalny, chaotyczny i kulturowo niezdolny do bycia „nowoczesnym”. Stanowił jeden z najgłębszych i najczęściej powtarzających się europejskich obrazów Obcego. Według Saida, to dzięki Orientowi została ostatecznie zdefiniowana „Europa”. Stanowił on więc bardzo ważny element europejskiej (samo-)identyfikacji – historia orientalizmu to paradoksalnie historia samej „Europy”. Jak pisał Said, „orientalizm stanowi – a nie po prostu wyraża – znaczą część nowoczesnej polityczno-intelektualnej kultury, i stąd bardziej dotyczy «naszego» świata niż Orientu”²².

Reguły dyskursu orientalistycznego pozwoliły też na inną (samo-)identyfikację Europy, a zwłaszcza Europy Zachodniej względem Rosji oraz terenów na wschód od Prus i Niemiec. „Europa Wschodnia” została „wynaleziona” (*invented*) przez oświeceniowych filozofów, podróżników i dyplomatów, pochodzących głównie z Francji, Anglii czy Prus. Jak wskazuje Larry Wolff w książce *Inventing Eastern Europe*, rozróżnienie na Europę Zachodnią i Wschodnią nie stanowiło naturalnego podziału geograficznego kontynentu i zostało już naznaczone ogromnym normatywnym i politycznym ładunkiem znaczeń w czasach europejskiego oświecenia²³. Zasadniczą rolę w owym procesie nadawania znaczeń odegrało powstałe wtedy pojęcie „cywilizacji”, które oświeceniowi filozofowie trwale przypisywali swoim krajom. Jednocześnie wskazywali na braki cywilizacyjne w tych państwach, które były położone na wschód od Prus. Oświecenie „wynałazło” więc zarówno Europę Zachodnią, jak i Europę Wschodnią, unieważniając renesansowy podział na cywilizowane Południe i barbarzyńską Północ²⁴. Podobnie jak w przypadku Europy i Orientu, pojęcia „Europy Zachodniej” i „Wschodniej” były wobec siebie komplementarne. Definiowały się nawzajem poprzez wzajemną opozycję oraz bliskie sąsiedztwo. W wyniku wspomnianych XVIII-wiecznych podróży, różne tereny na wschód od Prus zostały połączone we francuskiej, brytyjskiej czy niemieckiej wyobraźni w całość i nazywane „Europą Wschodnią”. Później porównywano je również jako całość ze swoimi krajami. Dzięki temu wykształcił się w ich wyobraźni także obszar „Europy Zachodniej”. W efekcie

22 *Ibidem*, s. 44.

23 L. Wolff, *Inventing Eastern Europe*, Stanford University Press, Stanford 1994.

24 W. Outhwaite, *European Society*, s. 23.

„Europa Wschodnia” stanowiła lustrzane odbicie i kulturowy kontrast dla „Europy Zachodniej”, drugą część Europy, w której występowały liczne braki „cywilizacyjne”. (Samo-)identyfikację „Europy” można zatem interpretować poprzez pryzmat tych charakterystycznych motywów, które definiowały ich rozumienie i postrzeganie od czasów mniej więcej XVI w. Owe motywy zakładały jednak wyższość Europejczyków nad resztą świata oraz budowanie europejskiej tożsamości w opozycji do Obcego/Innego.

Europa: zjednoczenie i (po-)nowoczesność

Unia Europejska stanowi dziś przede wszystkim uosobienie ambicji pokojowego zjednoczenia kontynentu, w tym zjednoczenie „Europy Zachodniej” i „Europy Wschodniej”. Jednak wiele dyskusji nad jednością europejską jest animowane przez wyobrażenie, że Europa zawsze dążyła do wolności, demokracji i poszerzania ludzkiej autonomii. U podstaw współczesnych wizji zjednoczonej Europy leży przekonanie, że europejska idea jest osadzona w chrześcijaństwie, wartościach humanistycznych i liberalnej demokracji. Gerard Delanty podważa taki pogląd, wskazując, że „Europa” jako idea zawsze podlegała procesowi wielokrotnego odkrywania na nowo. Jak mówi, „nie można postrzegać historii Europy jako ciągłego procesu urzeczywistniania wielkich idei zjednoczeniowych, ponieważ same idee są produktem historii. Nie istnieje jedna, logiczna i konsekwentna idea, która byłaby obecna w dziejach Europy od czasów najdawniejszych”²⁵. Delanty dodaje, że idea Europy jest raczej produktem konfliktów, a nie porozumienia, i ma charakter życzeniowy elit krajów europejskich. Podkreśla więc, że „Europa” nie jest podmiotem historii, lecz jej produktem. To, co nazywamy „Europą”, jest w zasadzie „historycznie wytworzoną rzeczywistością o nieustannie zmieniających się formach i dynamice”²⁶. Tony Judt również przekonuje, że „jedną z rzeczy, która długo wiązała Europejczyków, była świadomość ich podziałów. W rzeczywistości zarysowanie różnic między Europejczykami stanowiło jedną z charakterystycznych obsesji mieszkańców kontynentów”²⁷. Dziejów Europy nie konstytuuje więc tylko historia idei zjednoczeniowych, ale także granic i podziałów zewnętrznych i wewnętrznych.

Zarówno William Outhwaite, jak i Gerard Delanty zwracają uwagę, że nie można mówić o „Europie” w oderwaniu od pojęcia „nowoczesności”,

25 G. Delanty, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, przeł. R. Włodek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 8.

26 *Ibidem*, s. 9.

27 T. Judt, *Wielkie złudzenie? Esej o Europie*, przeł. A. Jankowski, Rebis, Poznań 2012, s. 37.

które wykształciło się w ramach tradycji oświecenia²⁸, w szczególności jej modelu demokracji, idei rządów prawa, wolności obywatelskich, ekonomicznych opierających się na „rządach rozumu”. Dziś Unia Europejska nawiązuje w ogromnym stopniu do tradycji nowoczesności i wartości oświecenia, definiując siebie jako obszar demokracji, rządów prawa, praw człowieka oraz gospodarki wolnorynkowej. Taka „wielka narracja” o jednoczącej się i demokratycznej „Europie”, która pokonała własną mroczną przeszłość pełną konfliktów, nie przystaje już jednak do czasów (po-)nowoczesnych. „Upadek wielkich narracji” – by nawiązać do głośnej pracy francuskiego postmodernisty Jean-François Lyotarda²⁹ – dotyczy też wielkiej narracji o „Europie”, która nadawać by miała sens jej dziejom. Narracje są zawsze interpretacją własnej przeszłości w celu nadania sensu terażniejszości i pozwalają na (samo-)identyfikację.

Tymczasem historia „Europy” w wydaniu (po-)nowoczesnym ujawnia wielość sprzecznych interpretacji jej historii, różnych znaczeń, jakie nadają mieszkańcy „Europy” swojej i innych historii. Nie ma jednej narracji o „Europie”, jednej wielkiej opowieści o postępie wolności, demokracji i pokoju w Europie mimo przeciwności losu. „Europa” musi się dziś skonfrontować z wieloma fragmentarycznymi, sprzecznymi interpretacjami swojej przeszłości, które ujawniają historyczne konflikty między krajami „Europy” oraz jej kolonialną przeszłość. Jak zauważa Delanty, we współczesnej „Europie” historia jest wszechobecna, ale nie oferuje ona terażniejszości niczego oprócz przekonania, że tę historię trzeba za wszelką cenę przezwyciężyć³⁰. Do głosu dochodzą historie grup nieuprzywilejowanych w historii „Europy”, zarówno w postaci historii postkolonialnych, jak i bliższym nam historiom z Europy Wschodniej.

Przy tak wielu sprzecznych interpretacjach tego, czym i gdzie jest „Europa”, oraz tego, jak rozumieć jej przeszłość i jakie znaczenie nadać własnej wspólnej historii, nie sposób mówić o jednolitej i niekontrowersyjnej wersji tożsamości europejskiej. Jak wskazuje Stanisław Filipowicz, nie ukształtowało jej potoczne doświadczenie, wciąż bowiem bardzo silne są stereotypy i niechęć narodów europejskich względem siebie³¹. Nie ukształtowała jej także historiografia. Jak podkreśla Filipowicz, jednolita wizja historii

28 W. Outhwaite, *European Society*, s. 1–22; G. Delanty, *Formations of European Modernity*, Palgrave Macmillan, New York 2013, s. 1–30.

29 J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.

30 G. Delanty, *Formations...*, s. 292–293.

31 S. Filipowicz, *Europa jako fikcja*, „Civitas” 2006, nr 9, s. 15.

rodzi się dopiero na zamówienie polityczne. Kolejne próby pisania „historii integracji europejskiej” mają ukazywać naturalny potencjał zjednoczenia. „Retrospekcja staje się częścią projektu. [...] Chodzi o nośność, o efektywność interpretacji, które mają mobilizować. «Europejskimi» studiami dotyczącymi przeszłości rządzą intencje polityczne. Nie chodzi więc o lepsze rozumienie, ale wręcz odwrotnie, o zatamowanie rozumienia, o wytworzenie schematów fikcji; retrospekcja staje się w istocie projekcją politycznego dogmatu jedności”³². Jedność ma więc określać przeznaczenie europejskiej historii. „Zjednoczenie miałoby oznaczać przemianę historyczną, uwolnienie potencji, afirmację idealnej, nieujawnionej wcześniej «europejskości»”³³. Zwolennicy projektu jedności europejskiej traktują ją jako reprezentującą postęp cywilizacji. Sprzeciwianie się projektowi traktują zaś jako przejaw myślenia utopijnego. Dla zwolenników zjednoczenia „projekt” stał się więc bezdyskusyjną rzeczywistością, bez względu na faktyczny bieg zdarzeń. Zastanawiając się więc, „jak mówić o Unii Europejskiej”, należy zatem podkreślić, że jest ona częścią wielkiego planu politycznego i wielokrotnie, mając na myśli Unię Europejską, przywołujemy założenia owego wielkiego planu, a nie faktyczny przebieg zdarzeń na kontynencie europejskim. Dochodzi więc często do projekcji aspiracji na polityczną rzeczywistość.

Wielki Plan – Europa rządzona przez technokratów i ekspertów

Wspólnoty Europejskie i potem Unia Europejska powstały w wyniku porozumienia i planu elit politycznych po II wojnie światowej, które – jak zauważa Jürgen Habermas – na początku procesów integracji europejskiej opierały swoje działania integracyjne na domniemanej zgodzie „mniej lub bardziej obojętnej ludności” swoich państw³⁴. Dopóki interesy ekonomiczne i polityczne ludności państw zachodniej Europy zaangażowanych w działania integrujące oraz ich elit politycznych były zbieżne, dopóty procesy integracji europejskiej w miarę bezkolizyjnie postępowały. Habermas słusznie wskazuje, że Wspólnoty Europejskie i Unia Europejska legitymizowały swoje działania w oczach własnych obywateli głównie poprzez swoje osiągnięcia ekonomiczne i polityczne, przez co nie skupiały się na przekonywaniu swoich obywateli co do słuszności własnej polityki. Bez wątplenia była to jed-

32 *Ibidem*, s. 16.

33 *Ibidem*, s. 15.

34 J. Habermas, *The Lure of Technocracy*, Polity Press, Cambridge 2015, s. 3.

na z głównych przyczyn szeroko dziś diskutowanego „deficytu demokracji” w Unii Europejskiej.

William Walters i Jens Henrik Haahr wskazują na dominującą rolę „dojrzałego modernizmu” (*high modernism*) w kształtowaniu się wczesnych etapów integracji europejskiej. Jean Monnet – pomysłodawca Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali – był dla Waltersa i Haahra wzorcowym przykładem „dojrzałego modernisty” bezwzględnie przekonanego do „rozwoju wiedzy naukowej i technicznej, ekspansji produkcji, racjonalnego ułożenia porządku społecznego, rosnącego zaspokojenia ludzkich potrzeb”³⁵. Amerykański antropolog polityki James C. Scott wskazywał w swojej głośniejszej książce *Seeing Like a State*, że „dojrzały modernizm” stanowi rodzaj niezachwianej wiary w postęp naukowo-techniczny, racjonalność instrumentalną, która pozwala realizować wielkie plany poprawy warunków życia ludzi za pomocą eksperckiej, profesjonalnej i naukowej wiedzy technicznej. Wizje te były realizowane przez polityczną „awangardę” planistów, architektów, inżynierów i naukowców, a jednym z nich był – według Scotta – właśnie Jean Monnet. Scott zaklasyfikował Monneta jako „dojrzałego modernistę” obok tak różnorodnych postaci, jak Henri de Saint-Simon, Le Corbusier, Robert Moses, szach Iranu, Włodzimierz Lenin czy Lew Trocki. Bez wątpienia takie zestawienie może być zaskakujące, ale dobrze wskazuje przyczyny tego, że dziś o Unii Europejskiej mówimy jako o rządzonej przez biurokratów i rzesze technokratycznych ekspertów.

„Dojrzały modernizm” uprzywilejowuje bowiem rolę biurokracji, ekspertów, komitetów, planistów, opierających swoje działanie na wiedzy eksperckiej. Podkreśla też rolę odgórnego planowania celów i wskazuje, że tylko wiedza naukowa, technokratyczna wiedza specjalistyczna jest w stanie zapewnić postęp społeczny i polityczny. Monnet chciał za jej pomocą osiągnąć trwały pokój w Europie, a dziś podobnie czyni Unia Europejska, chcąc rozwiązać wspólnotowe problemy, takie jak bezpieczeństwo energetyczne oraz rozwój społeczny i ekonomiczny państw członkowskich. „Dojrzały modernizm” Monneta i współczesnej Unii Europejskiej jest oczywistym przykładem inżynierii społecznej w wydaniu liberalnym, a nie autorytarnym. Jak wskazują Walters i Haahr, „Monnet uważał, że do integracji europejskiej nie mogło dojść na skutek otwartych działań politycznych, była ona jednak możliwa

35 J.C. Scott, *Seeing Like a State: How Certain Schemes to Improve the Human Condition Have Failed*, Yale University Press, New York 1998, s. 88–89.

w wyniku polityki dziejącej się niejako za plecami opinii publicznej³⁶. Takie spojrzenie na początki integracji europejskiej pozwala wyjaśnić niechęć do demokratycznych mechanizmów konsultacji (mimo wielu retorycznych zapewnień UE) i uwidacznia znaczenie wiedzy eksperckiej w „europejskim rządzeniu”³⁷. „Awangarda” wie lepiej i widzi lepiej problemy ludzi i nie potrzebuje pytać o ich zgodę. Dla „dojrzałego modernizmu” najważniejsze jest spojrzenie z góry i kreślenie wielkich celów i planów, których nie widać z dołu. W efekcie rządzenie w „Europie” polega na zarządzaniu wielkimi procesami społecznymi i osiąganiu wielkich celów politycznych (jak pokój w Europie) za pomocą „awangardy” postępu.

Odniesienie do „dojrzałego modernizmu” ma zasadnicze znaczenie dla odpowiedzi na pytanie – „jak mówić o Unii Europejskiej”. Walters i Haahr wskazują, że roszczenia dotyczące kształtowania i legitymizowania sposobów rządzenia w Unii Europejskiej mają obecnie źródło w dwóch różnych i nie do końca przystających do siebie typach racjonalności: społecznej i eksperckiej³⁸. Społeczna racjonalność jest widoczna w deliberatywnych ciałach UE (np. Parlament Europejski). Przyjmuje się tam, że demokratyczna legitymizacja wymaga dążenia do racjonalnych rozwiązań w przestrzeni publicznej i poszukiwania lepszych argumentów. Racjonalna wymiana argumentów ma ostatecznie służyć przekonywaniu społeczeństwa i obywateli do poszczególnych rozwiązań politycznych. Społeczna racjonalność zakłada zatem istnienie ukształtowanych obywateli europejskich. Muszą oni umieć i chcieć oceniać argumenty oraz umieć i chcieć być przekonanym przez wypowiadających te argumenty.

Tymczasem, jak wskazują Walters i Haahr, racjonalność ekspercka – odwrotnie – zakłada, że element racjonalności zawiera się w zakresie rozwiązań i polityk, prawa i regulacji. Sam proces dochodzenia do decyzji nie musi mieć więc charakteru deliberatywnego. W kontekście racjonalności eksperckiej wystarczające jest, by proponowane rozwiązania były racjonalne. Podstawą działania jest więc tu zastosowanie rozwiązań oraz zapewnienie i realizacja wyobrażonych przez ekspertów potrzeb, a nie samo społeczne czy racjonalne rozumowanie, które miałyby charakter uprawomocniający. Jest to szczególnie widoczne w komitetach ekspertów, specjalistycznych grupach roboczych, w których celem jest poszukiwanie najlepszych rozwiązań. Sama deliberacja odbywa się w ciasnych

36 W. Walters, J.H. Haahr, *Rządzenie Europą. Dyskurs, urządzanie i integracja europejska*, przeł. J. Grzymski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 51.

37 Zob. więcej G. Majone, *Dilemmas of European Integration: The Ambiguities and Pitfalls of Integration by Stealth*, Oxford University Press, Oxford 2009.

38 W. Walters, J.H. Haahr, *Rządzenie Europą*, s. 65–91.

granicach racjonalności ekonomicznych, technicznych i prawnych oraz w ich polu restrykcyjnie definiowanej prawomocności argumentów. W Białej Księdze nt. Europejskiego Rządu (*White Paper on European Governance*) wydanej przez Komisję Europejską w 2001 r. wyraźnie widać kontury racjonalności eksperckiej w UE. Zakłada ona znajomość i możliwość zaspokojenia preferencji, potrzeb i oczekiwań Europejczyków. Analizy ekspertów mają za zadanie zaspokoić potrzeby obywateli UE, ale – według Waltera i Haahra – traktują ich jako niezdolnych i niezainteresowanych zdobywaniem wiedzy lub niemających prawdziwej potrzeby rozumienia polityki europejskiej.

Krytyczne studia europejskie: odrzucenie szantażu „Europą”

Jak zatem w kontekście dominującej racjonalności eksperckiej mówić o Unii Europejskiej? Zasadniczy problem polega na tym, że mówiąc o niej, zestawiamy ją z Europą. Na podobnej zasadzie zostały zorganizowane studia europejskie – zarówno w Polsce, jak i w krajach europejskich. Badanie „Europy” zostało w nich zawężone do badania Unii Europejskiej. Jak wskazuje József Böröcz, takie utożsamianie Europy z UE jest związane z zastosowaniem przez Unię retorycznej figury synekdochy (*pars pro toto*)³⁹. Wielu polityków, publicystów oraz samych badaczy Unii Europejskiej powiela w swoich pracach takie utożsamienie. John G.A. Pocock i Chris Rumford wskazywali, że studia europejskie powinny odwoływać się do badania „konstrukcji Europy”, tj. do badania różnych znaczeń, tożsamości, przestrzennych podziałów politycznych, jakie nadają Europie różni ludzie, w różnym czasie i w różnych miejscach⁴⁰. Mówienie o UE nie powinno więc polegać – według nich – na odwoływaniu się do „architektury instytucji europejskich”, nowych traktatów Unii Europejskiej, unijnej wersji historii rozwoju integracji europejskiej. Taki sposób narracji powiela jednocześnie „nudny biurokratyczny język” instytucji UE.

Uczestnicy debat o Unii Europejskiej oraz naukowcy powinni zajmować się analizowaniem procesów przemian „Europy”, a nie tylko samych instytucji i prawa, które wyznaczają formalny zakres działania w ramach struktur UE. Niezbędne jest przyjęcie interdyscyplinarnej perspektywy. Warto przy tym

39 Figura retoryczna, w której ramach część (Unia Europejska) przypisuje sobie prawo reprezentowania całości (Europa). J. Borocz, M. Kovacs, *Empire's New Clothes: Unveiling EU-Enlargement*, Central Europe Review, Telford 2001, s. 8.

40 J.G.A. Pocock, *Some Europes in Their History*, w: A. Pagden (red.), *The Idea of Europe: From Antiquity to the European Union*, Cambridge University Press, Cambridge 2002; Ch. Rumford (red.), *The SAGE Handbook of European Studies*, SAGE, London 2009.

przywołać prace grona badaczy studiów europejskich, którzy – w nawiązaniu do dużego dorobku nauk społecznych ostatnich kilku dekad – do obszaru studiów europejskich zastosowali założenia socjologii historycznej, teorii polityki, krytyczną analizę dyskursu, antropologię polityki czy studia postkolonialne (najważniejsi z nich to m.in.: William Outhwaite, Gerard Delanty, Chris Rumford, Ben Rosamond, Adrian Favell, Merje Kuus, William Walters, Thomas Christansen, Knud E. Jørgensen, Antje Wiener, Peter van Ham, Marc Abeles, Irene Bellier, Thomas M. Wilson, Gurminder K. Bhambra, Thomas Diez, Ian Manners, Richard Whitman, Virginie Guiraudon, Hartmut Behr oraz Yannis Stivachtis). Ich prace doprowadziły do znacznego rozszerzenia zakresu badań nad Europą oraz pozwoliły na wyjście poza wąsko rozumiane studia nad Unią Europejską. Te ostatnie skupiają swoją uwagę głównie na kwestiach instytucjonalnych i prawnych poszczególnych polityk unijnych. Wielu badaczy sytuujących się w ramach tak rozumianych studiów nad Unią Europejską postrzega politykę europejską przez analizę aktualnej gry interesów i koniunktury politycznej. W kontekście badań nad UE sprowadza się to często do analizy struktury europejskich instytucji, ich polityk, nowych traktatów i odszyfrowywania biurokratycznego żargonu UE. Nie powinniśmy więc określać, w którym miejscu procesu integracji europejskiej znajduje się obecnie Unia Europejska, ale jakie „konstrukcje Europy” wyłaniają się z wyobrażeń i działań aktorów politycznych w UE albo identyfikujących się z „Europą”. Ben Rosamond wskazuje, jak studia nad UE stworzyły kanon „normalnej nauki”⁴¹, a Richard Whitman i Ian Manners analizują różne sposoby wykluczenia z dyskusji głównego nurtu perspektyw wykraczających poza spór między neofunkcjonalizmem a podejściem międzyrządowym⁴². Adrian Favell i Ann Zimmermann wskazują, że krytyczne badania dotyczące UE „przechodzą bez echa”⁴³. Potrzebny jest nam zwrot w stronę krytycznych studiów europejskich.

Krytyka ta może polegać na wyswobodzeniu się spod tego, co można nazwać „szantażem Europą”. Odwołuję się poprzez to do Foucaultowskiego postulatu odrzucenia „szantażu” oświecenia. Dzięki czemu będziemy mogli zobaczyć, jaki jest horyzont i jakie są granice prawomocności mówienia

41 B. Rosamond, *Field of Dreams: the Discursive Construction of EU Studies, Intellectual Dissidence and the Practice of 'Normal Science'*, „Journal of Common Market Studies” 2016, vol. 54, nr 1, s. 19–36.

42 I. Manners, R. Whitman, *Another Theory is Possible: Dissident Voices in Theorising Europe*, „Journal of Common Market Studies” 2016, vol. 54, nr 1, s. 3–18.

43 A. Zimmermann, A. Favell, *Governmentality, Political Field or Public Sphere? Theoretical Alternatives in the Political Sociology of the EU*, „European Journal of Social Theory” 2011, vol. 14, nr 4, s. 489–515.

i myślenia o „Europie”, tego co – i jak – jest i było możliwe do pomyślenia i praktykowania w danym momencie historii kontynentu europejskiego, zamiast określania, czy jesteśmy „za”, czy „przeciw” Europie. W znanym eseju *Czym jest Oświecenie?* Michel Foucault określał krytykę jako postawę i etos, gdzie „krytyka tego, czym jesteśmy, jest zarazem historyczną analizą narzuconych nam granic i próbą ich przekroczenia”. Według Foucaulta, krytyka polega na analizie i refleksji dotyczącej granic tego, co było możliwe do powiedzenia i działania w ramach danego dyskursu⁴⁴.

Dziś w dyskusjach o „Europie” postrzega się jej politykę w kategoriach manichejskiego ostatecznego zderzenia sił „dobra” z siłami „zła”, sił „Europy” z siłami „nacjonalizmu”. Taki sposób mówienia mieści się w ramach *continuum* europejskiego entuzjazmu i sceptycyzmu. W efekcie różnice poglądów w kwestiach europejskich w nieuchronny sposób zależą w większości od namiętności entuzjazmu w stosunku UE i projektu integracji europejskiej *per se*. Ostatecznym argumentem stają się więc emocjonalne wyznania polityków, badaczy, dziennikarzy odnoszących się do „Europy”. Znajdujemy się bowiem pod nieustannym wpływem swoistego szantażu intelektualnego i politycznego, „szantażu Europą”: albo jesteśmy „za” (i musimy wypowiadać się o niej w ramach schematów integracji zakładających nieuchronne „zjednoczenie”), albo jesteśmy „przeciw” (musimy być zwolennikami suwerenności i państw narodowych). Podobnie kwestię tę widział Tony Judt już w 1995 r., gdy twierdził, że „dzisiejsze dyskusje o perspektywach Europy mają tendencję do dość luźnych wahań między Panglossem a Kassandra, między optymistyczną pewnością a strasznym proroctwem”⁴⁵. Takie podejście jest oczywiście wygodne dla obu stron. Pozwala w jasny sposób oddzielić stanowiska w debacie politycznej, które stają się doskonale przewidywalne. Nie są one jednak w żaden sposób inspirujące poznawczo, a ich powielanie i legitymizowanie w pracach naukowych wydaje się nie do przyjęcia w ramach krytycznych studiów europejskich. Bez wątplenia jest to zjawisko szersze i dotyczy debat publicznych czy prac badawczych w większości krajów Unii Europejskiej. „Szantaż Europą” nie stracił dziś na znaczeniu, gdyż w obecnym momencie jesteśmy na etapie – nawiązując do Judta – kasandrycznym.

Nie oznacza to oczywiście – jak słusznie zauważa Tony Judt – że Unia Europejska nie jest ważnym dokonaniem, ale „może nie tak ważnym, jak sądzą

44 M. Foucault, *Czym jest Oświecenie?*, w: *Filozofia, historia, polityka*, przeł. i wstęp D. Leszczyński, L. Rasiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 2000, s. 293.

45 T. Judt, *Wielkie złudzenie?*, s. 99.

niektórzy jej zwolennicy⁴⁶. Trzeba podkreślić, że ambicje Unii Europejskiej do zestawiania siebie samej z „Europą” są daleko na wyrost i że w ogóle trudno mówić o jednej „Europie”⁴⁷. Chociaż bez wątplenia w interesie unijnych polityków i ekspertów jest powielanie wizji jednej „Europy” w ramach schematu postępującej integracji europejskiej. „Europę” należy jednak traktować jako symboliczną i dyskursywną konstrukcję, która zawsze nabiera kształtu poprzez określony sposób mówienia o niej, pewien typ wypowiedzi polityków, ekspertów, urzędników unijnych oraz także zwykłych ludzi.

Podsumowanie: jak mówić o Unii Europejskiej?

Odpowiadając na pytanie – „jak mówić o Unii Europejskiej?” – powinniśmy zatem przyjąć, że nie można o niej mówić w oderwaniu od sposobów wyobrażania sobie identyfikacji i (samo-)identyfikacji, czym jest „Europa”. Należy ją potraktować jako przestrzeń wyobrażoną, w której główną rolę odgrywają mechanizmy (samo-)identyfikacji przeciwstawiającej ją jej historycznym Obcym/Innym. Można stwierdzić, że „Europa” nie jest tym, czym jest nie-Europa. Ten trop widać dziś, gdy Unia Europejska definiuje siebie również w opozycji to tych, którymi nie jest, na czele z jej mniejszymi i większymi sąsiadami (Rosja, Turcja, państwa sąsiedzkie z Afryki Północnej i Europy Wschodniej). Widać też wyraźnie, że nie da się dziś mówić o Unii Europejskiej w oderwaniu od technokratycznego języka ekspertów. Jednak mówienie „głosem ludzi” może doprowadzić do odwrócenia wielkiego planu integracji stworzonego przez europejską „awangardę” technokratów i ekspertów. Rozmawiając o Unii Europejskiej, trzeba też nieustannie podkreślać, że nie ma jednej „Europy”. Jest wiele różnych „Europ”, co widać nawet w ramach UE dziś w koncepcjach „Europy wielu prędkości” wskazujących na koncentryczne kręgi integracji europejskiej. Wreszcie najważniejsze jest, aby wyzwolić się spod „szantażu Europą” i szukać sposobu mówienia o przemianach „Europy”, a nie skupiać się tylko na politycznym rozwoju samej UE, co wymusza zajęcie pozycji politycznych ze względu na polityczne emocje do niej (entuzjajzm–sceptycznym). Nie należy sprowadzać wszelkich dyskusji o „Europie” do tego, czy jest się „za”, czy „przeciw” unijnej i technokratycznej wersji integracji europejskiej i przede wszystkim nie zestawiać „Europy” z Unią Europejską.

46 *Ibidem*, s. 99.

47 W. Biebuyck, Ch. Rumford, *Many Europes*, s. 3–20.

Bibliografia

- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Znak, Kraków 1997.
- Ash T.G., *Gdzie jest teraz Europa Środkowa?*, w: *idem, Historia na gorąco: eseje, reportaże z Europy lat 90.*, przeł. J. Piątkowska, Znak, Kraków 2000.
- Ash T.G., *Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej*, przeł. J. Anders, Polonia, Londyn 1990.
- Bauman Z., *Europa niedokończona przygoda*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.
- Biebuyck W., Rumford Ch., *Many Europes. Rethinking Multiplicity*, „European Journal of Social Theory” 2012, vol. 15, nr 1.
- Blunt J.M., *The Colonizer Model of the World. Geographical Diffusionism and Eurocentric History*, The Guilford Press, New York 1993.
- Bodin J., *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, przeł. Z. Izdebski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958.
- Borocz J., Kovacs M., *Empire's New Clothes: Unveiling EU-Enlargement*, Central Europe Review, Telford 2001.
- Delanty G., *Formations of European Modernity*, Palgrave Macmillan, New York 2013.
- Delanty G., *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, przeł. R. Włodek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Douglas M., *Przedziwna śmierć Europy*, przeł. T. Biedroń, Zysk i S-ka, Warszawa 2018.
- Filipowicz S., *Europa jako fikcja*, „Civitas” 2006, nr 9.
- Forycki M., *Świat słowiański w granicach oświeconego kontynentu? Wokół hasła „Europa” z Encyklopedii Diderota i d'Alemberta*, w: F. Wolański, R. Kołodziej (red.), *Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją. Przestrzeń wyobrażeń*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Foucault M., *Czym jest Oświecenie?*, w: *Filozofia, historia, polityka*, przekł. i wstęp D. Leszczyński, L. Rasiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 2000.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Difin, Warszawa 2009.
- Habermas J., *The Lure of Technocracy*, Polity Press, Cambridge 2015.
- Hall S., *The West and the Rest: Discourse and Power*, w: S. Hall, B. Gieben (red.), *Formation of Modernity*, Polity, Cambridge 1992.
- Judt T., *Wielkie złudzenie? Esej o Europie*, przeł. A. Jankowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012.
- Kołąkowski L., *O Polsce w Europie*, w: H. Machińska (red.), *Idea Europy*, Biuro Informacji Rady Europy, Warszawa 2004.
- Kuus M., *Europe's Eastern Expansion and the Reinscription of Otherness in East-Central Europe*, „Progress in Human Geography” 2004, vol. 28, nr 4.
- Kuus M., *Geopolitics and Expertise. Knowledge and Authority in European Diplomacy*, Wiley Blackwell, Oxford 2014.
- Liotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.
- Majone G., *Dilemmas of European Integration: The Ambiguities and Pitfalls of Integration by Stealth*, Oxford University Press, Oxford 2009.
- Manners I., Whitman R., *Another Theory is Possible: Dissident Voices in Theorising Europe*, „Journal of Common Market Studies” 2016, vol. 54, nr 1.

- Neumann I.B., *Uses of Other. The 'East' in the European Identity Formation*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1999.
- Offe C., *Europe Entrapped*, Polity, London 2015.
- Outhwaite W., *European Society*, Polity Press, Cambridge 2008.
- Pocock J.G.A., *Some Europes in Their History*, w: A. Pagden (red.), *The Idea of Europe: From Antiquity to the European Union*, Cambridge University Press, Cambridge 2002.
- Przybylski W., Moskalewicz M. (red.), *Understanding Central Europe*, Routledge, New York 2018.
- Rosamond B., *Field of Dreams: the Discursive Construction of EU Studies, Intellectual Dissidence and the Practice of 'Normal Science'*, „Journal of Common Market Studies” 2016, vol. 54, nr 1.
- Rumford Ch. (red.), *The SAGE Handbook of European Studies*, SAGE, London 2009.
- Said E., *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Zysk i s-ka, Poznań 2005.
- Schmid Th., *Europa umarła, niech żyje Europa! Światowe mocarstwo musi wynaleźć się na nowo*, przeł. B. Nowacki, Wydawnictwo Polityki, Warszawa 2016.
- Scott J.C., *Seeing Like a State: How Certain Schemes to Improve the Human Condition Have Failed*, Yale University Press, New York 1998.
- Shohat E., Stam R., *Unthinking Eurocentrism: Multiculturalism and Media*, Routledge, London 1994.
- Skrabec S., *Geografia wyobrażona. Koncepcja Europy Środkowej w XX wieku*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013.
- Tazbir J., *W pogoni za Europą*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 1998.
- Tusk D., *United We Stand, Divided We Fall*: list w sprawie przyszłości UE wystosowany przez Donalda Tuska przed szczytem na Malcie do 27 szefów państw i rządów, www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2017/01/31/tusk-letter-future-europe.
- Wallerstein I., *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, przeł. A. Ostolski, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2007.
- Walters W., Haahr J.H., *Rządzenie Europą. Dyskurs, zarządzanie i integracja europejska*, przeł. J. Grzymiski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Wolff L., *Inventing Eastern Europe*, Stanford University Press, Stanford 1994.
- Zimmermann A., Favell A., *Governmentality, Political Field or Public Sphere? Theoretical Alternatives in the Political Sociology of the EU*, „European Journal of Social Theory” 2011, vol. 14, nr 4.
- Zombory M., *Centers of Europe*, w: W. Przybylski, M. Moskalewicz (red.), *Understanding Central Europe*, Routledge, New York 2018.